



WIELKOPOLANIN

Nr 168.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 24 lipca 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.,
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w ajencyach za **70 fen.** na te dwa miesiące.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr. 93.

Ustawa o zabezpieczeniu robotników

na starość i w razie niezdolności do pracy, winna bezustannie być przypominana i zaprzatać umysły wszystkich interesowanych, albowiem skutki z niedopełnienia żądanych warunków do 1 stycznia r. 1891 dla niejednego bardzo będą przykre w tem, że mógł osiągnąć korzyści i pobierać rentę, a dla nieświadomości, lub też może i dla opieszałości sam sobie zgotował uszczerbek.

W nr. 127 pisma naszego zebraliśmy wszystkie główne punkta i warunki ustawy tej dotyczące (mamy jeszcze znaczną liczbę egzemplarzy do rozdania bezpłatnie). Dużo osób je czytało i nadesłało nam z wielu stron podziękowania za te objaśnienia i rady; ale jeszcze wielu jest takich, którzy wszystkiego nie rozumieją. — Jeden z listów w tych dnach otrzymanych poucza nas o tem niezrozumieniu.

Wypada koniecznie, aby na wszelkich zebraniach Kółek rolniczych, Towarzystw przemysłowych, i innych, ludzie dobrej woli zabierali się do udzielania obszernych objaśnień. Ustawa ta bardzo jest obszerna, warunków do dopełnienia jest dużo — wymagać przytem będzie dużo pracy ze strony chlebobawców i pracodawców, a tymi już będą chociażby i pomniejsi właściciele lub dzierżawcy gospodarstw rolnych, mający czeladź, a więc i tym należy objaśnić wszystko jak najdokładniej i zawczasu.

Wielką pomocą naszemu artykułowi jest osobna tania książeczka, bo tylko 10 fen. kosztująca, a wydana przez X. dr. Kanteckiego pod tytułem: „Czytaj robotniku, bo tu chodzi o twoją skórę!” — i tę radzimy koniecznie nabywać.

Również poseł do parlamentu, adwokat z Poznania, p. dr. Z. Dziembowski na walnem zebraniu Centralnego Tow. rolniczego w marcu rb. w Bazarze przyrzekł opracować popularnie tę ważną ustawę. Znając skorość do usług szanownego posła dla całego społeczeństwa, nie wątpimy, że ta praca z objaśnieniami na czas się ukaże drukiem i będzie przyczynkiem do ponownych objaśnień dla tych, którzy ustawy tej dotąd zupełnie nie zrozumieli.

Tymczasem dzielimy się z czytelnikami naszymi artykułem wyjętym z „Kuryera Pozn.”, do którego napisała osoba z ustawą tą widocznie dobrze obznajomiona. Artykuł ten brzmi jak następuje:

„Każdy właściciel, mający komorników, ratajów, fernali i inne różne służby — płaci za nich połowę sumy zabezpieczenia (7 lub 10 fen.) To jest rzecz jasna.

Atoli ci komornicy, fornale, rataje itd. biorący za usługi i ordynaryj, mają częstokroć (zwłaszcza, gdy nie mają dzieci własnych, lub gdy te dzieci są jeszcze małe) swoje dziewczki (a nawet często i chłopaków, którzy — jak mówią — służą „za dziewczkę”). Owoż pyta nas pewien właściciel, kto będzie płacił za te dziewczki połowę przypadającą na chlebobawcę?

Naszem zdaniem, połowę przypadającą na chlebobawcę płacić musi komornik, fernal i rataj, u którego ona dziewczka służy, którzy ją goździli, którzy jej dają ją jeść i którzy biorą zarobione przez nią myto.

Nie mamy innego punktu oparcia w prawie samem jak „Arbeitgeber i Arbeitnehmer.” Wobec właściciela dóbr lub dzierżawcy jest komornik — robotnikiem (Arbeitnehmer), ale wobec dziewczki, którą sam godził, jest chlebobawcą, dla niej otrzymuje morgę czy pół morgi ziemi i pewną część ordynaryi — i dla tego też naszym zdaniem połowę przypadającą na chlebobawcę on, a nie właściciel płacić powinien.

Właściciele wielkich dóbr ponosić będą i tak już wielkie ciężary. Są u nas tacy dziedzice, którzy mają po 150—300 ludzi do utrzymania w obszernych swych włościach. Jeśli za połowę tych ludzi płacić będą 4 mk. 70 fen. (II klasa) = 705 mk., a za drugą połowę 3 marki 29 fen. (I klasa) = 503 mk. 50 fen., to cała ta opłata wyniesie na chlebobawcę **1208 mrk. 50 fen.**

Dodajmy do tego ścisły obowiązek prowadzenia tych książeczek, wlepiania znaczków w 300 książeczek tygodniowo, a przyznajmy, że w wielkich dominiach, gdzie personal dworski jest i bez tego bardzo zatrudniony, trzeba będzie trzymać osobnego buchaltera do tej manipulacji, którego utrzymanie kosztować będzie z pewnością nie mniej niż 8000 marek. Czyni przeszło **2000** marek. Jest to nowy ciężar, który niejednokrotnie większym właścicielom da się we znaki — zwłaszcza, gdy żniwa nie wypadną tak dobrze, jak w roku bieżącym.

Drugie pytanie jest: czy samodzielni rzemieślnicy i drobni właściciele ziemscy, mający po kilkanaście morgów, mogą się także zabezpieczać na starość i na przypadek inwalidztwa?

Odpowiadamy, że ci drobni gospodarze i rzemieślnicy nie mają obowiązku, ale mogą się zabezpieczać s a m i; jednakże wtedy ustawa przepisuje, że muszą się zabezpieczać w klasie II,

płacą całą składkę, jako robotnicy i chlebobawcy zarazem, dopłacają jeszcze co tydzień 8 fen. za dodatek państwowy, razem 28 fen., co wynosi rocznie 13 marek 16 fenigów.

Jeszcze jeden warunek przy takim zabezpieczeniu, że zabezpieczający się nie może mieć więcej nad lat 40.

Dalej, jeśli np. czeladnik lub parobek zobowiązany do zabezpieczenia się i rzeczywiście zabezpieczony zostaje majstrem lub gospodarzem wiejskim, i chce dalej w zabezpieczeniu pozostać, to mu wolno to uczynić w powyżej wyluszczonej warunkach (klasa II 28 fen.)

Jeśli poprzednio był przymusowo zabezpieczonym przynajmniej przez lat 5, jeżeli nie zatrudnia więcej, niż jednego czeladnika, parobka lub dziewczkę (uczni się nie liczy) — wtedy może być zwolniony od opłaty owych 8 fenigów dodatkowych i płacić będzie tylko 20 fen. tygodniowo, czyli 8 marek 40 fenigów rocznie.

My uważamy takie zabezpieczenie małych rzemieślników i drobnych gospodarzy wiejskich za rzecz korzystną i radzilibyśmy interesantom, aby się w ten sposób zabezpieczali.

Może w ten sposób dalaoby się z pomocą takiej renty wyrugować u nas one nieszczęsne wycugi, wydbanki i wymiary, albo doprowadzić do zmniejszenia tych zapisów, o których zgubnej szkodliwości tyle już u nas rozprawiano.

Prosimy naszych czcigodnych kapłanów, znających dobrze stosunki wiejskie — o zdanie w tej sprawie.

Tak samo i drobnemu rzemieślnikowi w mieście przydałaby się jako inwalidzie, lub jako starcowi renta drugiej klasy 224 marek 10 fen. lub 134 mk. 60 fen. rocznie.

Trzeba o tem pomyśleć.

Z bieżącej chwili.

Przyjaciel ludzkości. — Rozmowa księcia Bismarcka z redaktorem „Dresdener Nachrichten”. Proces bankiera rzymskiego Gattonego przeciw „Frankf. Ztg.”

W Boulogne we Francji umarł w tych dniach Anglik Ryszard Wallace, który olbrzymi swój majątek przeznaczał na cele szlachetne i wspomagał instytucje francuskie oraz wielu prywatnych ludzi znakomitemi sumami. Wallace jak to sam często mówił nie uważał się za właściciela swego majątku, ale za administratora. — Podczas obłożenia Paryża w r. 1870 znajdował się w tem mieście i starał się wszelkimi siłami, aby złagodzić o ile to leżało w jego mocy los obłożonych. Gdzie chodziło o załagodzenie nędzy ludzkiej tam zawsze Wallace był pierwszym. Paryż zawdzięcza mu wielki szpital, noszący jego nazwisko; prócz tego wiele publicznych studzien dostarczających miastu zdrowej wody. — Szczególną zwracał uwagę na młodzieńców zda-

tnych, dopomagał im do wykształcenia i kierował następnie dalszą ich karierą. Sam skromny nadzwyczaj w życiu, pomimo wielkiej ofiarności, odziedziczony majątek powiększył jeszcze. Podobno cały ten majątek zapisał instytucjom francuskim i angielskim.

„Dresdener Nachr.“ ogłaszają sprawozdanie z trzygodzinnej rozmowy swego redaktora dra Erwina Reicharda z księciem Bismarckiem. W rozmowie tej prostuje książę Bismarck wiadomości podane w „Frankfurter Zeitung“. Między innymi nadmienia, że zarzut tchórzostwa, zrobiony prasie niemieckiej, stosuje się wyłącznie do pewnych organów, które były w bliższych stosunkach, a po części na żeldzie księcia Bismarcka i miałyby moralny obowiązek bronić go teraz przeciwko niesłusznemu zarzutom. W liczbie tych dzienników wymienia przedewszystkiem „Nord. Allg. Ztg.“. Prasę socjalistyczną istotnie nazwał Bismarck śmiałą i odważną, co łatwo tłumaczy się tem, iż socjalna demokracja niczego nie spodziewa się po obecnym systemie rządowym, może zatem występować przeciwko niemu z całą śmiałością i bezwzględnością. W toku rozmowy wyraził się Bismarck, że niebezpieczeństwo, grożące ze strony socjalizmu, jest że wszystkie najwięksi i że jest ono o wiele ważniejszem, niż niebezpieczeństwo ze strony Francji, lub skądinąd. Wobec socjalnej demokracji możliwe są dwie tylko drogi: albo ustąpić jej żądaniom, albo walczyć. Cesarz zdecydował się na pokój, Bismarck zaś chciał walczyć. Była to jedna z przyczyn ustąpienia Bismarcka. Ostatecznie kwestya socjalistyczna jest zdaniem Bismarcka kwestyą militarną. Kiedy socjalizm się rozrośnie, pozostanie jeden tylko środek: stłumić ruch siłą oręża i wtedy zamiast małego stanu obłężenia będziemy mieli powszechny stan obłężenia, stan wojenny. Takim jest zapatrywanie księcia Bismarcka na kwestyę socjalną.

Wydalenie kilku korespondentów gazet niemieckich i francuskich z Rzymu, będzie miało epilog przed sądem. Bankier Gattoni, o którego czynnościach finansowych podał niepomyślne wieści korespondent rzymski gazety frankfurckiej, wytoczył odpowiedzialnemu redaktorowi i byłemu korespondentowi rzymskiemu teże proces o szkody jakie skutkiem tych wiadomości miał ponieść; żąda wynagrodzenia 150 tysięcy fr. Sprawa ta toczyć się będzie przed sądem frankfurckim; termin naznaczono na 31 października r. b.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Cesarz niemiecki — jak donoszą z Brukseli — przybędzie dnia 2 sierpnia do Ostendy w odwiedziny belgijskiej pary królewskiej; — dnia 3 sierpnia wyruszy zaś w dalszą podróż do Anglii.

Cesarzowi niemieckiemu w podróży do Rosji — jak donoszą z Petersburga — ma towarzyszyć cesarzowa. Gazety rosyjskie twierdzą, iż cesarz niemiecki chce tem zaznaczyć, iż żywi przyjazne uczucia ku Rosji. — Wczorajsza „Nord. Allg. Ztg.“ twierdzi, iż wiadomość jakoby cesarzowa miała towarzyszyć cesarzowi w podróż do Rosji jest mylną.

Cesarzowa Fryderykowa przybyła onegdaj po południu do Gibraltaru.

Na pomnik dla księcia Bismarcka złożono w mieście Poznaniu 1400 mk., w W. Ks. Poznańskim 2400 mk. Grosza polskiego zapewne w tem nie będzie ani fenga.

„Hamb. Nachr.“ gazeta, która obecnie stoi na usługach księcia Bismarcka, wystąpiła w tych dniach przeciw nam w artykule zatytułowanym „Przymilanie się Polaków“. — Głosowanie posłów naszych za ustawą wojskową i obawa, że skutkiem tego może zlagodnieć system dotychczasowy wobec nas, wprawia ten organ uśmiechu tego kancлера w prawdziwą drżączkę. „Polacy wiedzieli dobrze, pisze ta gazeta, że dopóki książę Bismarck znajduje się u steru rządu, nie mogli mieć żadnej nadziei odwrócenia skierowanej przeciw nim akcji, lecz z ustąpieniem jego rozbudziła się w nich ta nadzieja i widzieliśmy że nie tracił czasu, aby zająć się to wyzyskać o ile się da na swą korzyść. Ubolewaćby tylko można nad tem, gdyby Polakom udało się odnieść chociażby tylko w szczupłych granicach jakiejkolwiek korzyści, smutniejszemby było, gdyby sfery miarodawcze uległy i opuściły tory na jakie wstąpiły, lub z mniejszą energią dążyły do wytkniętego celu, niż dotychczas. — Niewątpliwa, iż artykuł ten pisał sam książę Bismarck — nienawisć jego do żywiołu naszego bowiem aż nadto znana. Czas się jednak zmieniają — a głos „upadłej wielkości“ jak się sam nazwał książę Bismarck nawet jako doradcy nie ma dziś żadnego znaczenia — Sprawa nasza jest sprawiedliwą i prędzej czy później odnieść musi zwycięstwo, czy książę Bismarck będzie sobie życzył lub nie!

Pomocnicy fryzjerscy i balbierscy w Kamienicy w Saksonii uchwalili przesłać petycją do parlamentu, ażeby ten uchwalił zakaz

pracy w ich fachu w niedziele i święta po południu. — Równocześnie zwrócili się do pracodawców, żądając od 1 sierpnia płacy minimalnej 15 mr. tygodniowo i odpoczynku południowego.

Socjaliści paryżey na zebraniu odbytem w niedzielę zaprezentowali przeciw skazaniu nihilistów; na posiedzeniu było obecnych kilku radnych miejskich.

Francuzki admirał Planche w przejeździe do Sztokholmu bawił dnia 18 i 19 bm. w Kilonii, gdzie oglądał tamtejsze zakłady portowe.

„Liga niedzielnego spoczynku“ udała się do ministra robót publicznych z prośbą, ażeby urzędnikom kolejowym zapewniono jeden dzień w tygodniu wolny. Minister odpowiedział przewodniczącemu ligi p. Simonowi, iż administracja kolejowa zajęta jest obecnie wypracowaniem odnośnej ustawy.

Minister wojny nakazał, aby przy mobilizacji próbnej dołączyło po dwa pułki obrony krajowej do pułków liniowych.

W poniedziałek odbył w Londynie książę Cambridge w otoczeniu wyższych oficerów jeneralnego sztabu przegląd drugiego batalionu gwardyi, który dnia 7 b. m. zbuntował się przeciwko swym przełożonym. Książę w dłuższym przemówieniu do żołnierzy wyraził ubolewanie z powodu wybuchłego buntu i oświadczył, że batalion okrył się hańbą. Następnie odczytano wyrok sądu wojennego, skazujący trzech żołnierzy na dwa lata a dwóch na 1 i pół roku więzienia. Dwóch szlachanych po przeczytaniu wyroku oderwało z piersi medale, otrzymane za dawniejsze zasługi i rzuciło je na ziemię.

Z Rzymu donoszą do dzisiejszej „Post“, że zapowiedziany zjazd Crispiego z hr. Kalnokym i kanclerzem rzeszy niemieckiej Caprivim nie nastąpi.

Rząd turecki odmówił — jak donoszą z Białogrodu — rządowi serbskiemu wszelkiego zadosyćuczynienia za zamordowanie konsula serbskiego w Przyszynie, i odrzucił żądanie wynagrodzenia wdowie po zabitym.

W Chinach zaszły wielkie powodzie; olbrzymie przeszczenie kraju są pod wodą; — wiele osób utraciło życie.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Przebieg pierwszego posiedzenia nowo założonego Towarzystwa polskiego „Ognisko“ w Mülheimie n. R., milę od Kolonii, dnia 13 b. m.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 6-tej. Po

Bartoszu Głowackim.

Napisał Władysław Jagielski.

(Ciąg dalszy).

Ranek czwartego kwietnia, dnia piątkowego zabłysnął pięknie. Kościuszko czując ważność pierwszej bitwy dla kosynierów, zgromadził ich powtórnie przed kościołkiem, a kapłan miejscowy przewodził serdecznie do obrońców kraju. Wzruszeni byli wszyscy, nawet naczelnik i Madaliński, a Bartosz ocierał czapkę łzy. Gdy zaś kapłan błogosławił ich zawołał, że Ojczyzna nie zginie, bo Bóg czuwa nad nią i łączy rozdzielonych braci, wtedy kosynierzy wielkim głosem zawołali: Niech żyje Naczelnik i Madaliński! otucha zaś napelniła ich serca. Ogon jazdy wychodził właśnie ze wsi, gdy czoło pieszej siły w pochód się udawało.

Przechodzili ochotczo przez wieś, a chłopaki po drzewach i płotach patrzyli ciekawie na polskie wojsko i naczelnika. Jazda spotkała wnet nieprzyjaciela, który zamierzał uderzyć i grzmieć zaczął z dwudziestu dział od prawego skrzydła. Kościuszko rozwinął jazdę na prawem skrzydle, lasek w srodku obsadził strzelcami, z tyłu zaś postawił batalion pieszy w rezerwie, oparłszy lewe skrzydło również o lasek, wzmocnione działami.

Tomaszowski uderzył z podwójną siłą na Polaków. Szarża jazdy moskiewskiej posilkowana ogniem ukośnym dwóch baterii, rzuciła się na słabszą o połowę jazdę polską. Mężny Madaliński musiał się cofnąć osłaniając piechotę. Powtórnie szarżowała teraz jazda polska, z daleka było widać starcie obu mas; Zajączek i Madaliński przodowali wszędzie, ale powtórnie odparci zostali.

Raz trzeci zebrał Madaliński szwadrony i rzucił je cwałem na wroga. Ale ogień baterii,

i karabinowa palba kadr ruskich, połączona z natarciem flankowym dwukroć liczniejszych szwadronów ruskich, osadziła zapęd ułanów, którzy wnet stali się tarczą strzałową pocisków nieprzyjacielskich. Szwadrony zmarnowane dwukrotnem natarciem niewytrzymały ognia, i w nieładzie uciekły w tył, mimo że Madaliński kilku zbiegów zarząbał, a jeden szwadron nawet jednym pędem przebiegł Racławice i oparł się dopiero w Krakowie, roznożąc wieść, że bitwa przegrana. Kościuszko, stojący przy kosynierach zmarszczył groźnie brew, i zobaczył że teraz tylko na piechotę i artylerię liczyć może. Ruskie kolumny zbliżały się okrążając prawe skrzydło polskie. Nagle buchły z lasku gęste wystrzały, wystrzały, ozwał się trzask tyralierskiego ognia, a czoło ruskiej kolumny dobrze sparzone stanęło w zamieszaniu. Kościuszko galopem poskoczył do pułkownika zajmującego lasek.

— Dalej na bagnety! — krzyknął.

Ale pułkownik strzelców, tchórz jakiś rzucił się w rów i zawołał, że niemożna iść bo słaby, i pułk na znaczne straty by naraził.

Kościuszko uderzył niekczemnego tchórze szablą i wypłazował go, a sam skoczył do kosynierów, którzy stali w zbitej kolumnie. Światła gwizd kul i huk dział nie był nowością, ale nowi wojownicy uchylali mimowoli głów przed szumem złowrogim. Bartoszowi zaś wystąpił rumieniec, hardo rzucił okiem dokoła, trzymając krzepko kosa, a drudzy widząc jego mężstwo zapalili się niemniej. Aż tu naczelnik nadjechał.

— Wiarusy — zawołał — widzicie tę piechotę ruską! Dalej za mną, kosa wasze odbęda pierwszą próbę!

— Niech żyje Polska i Naczelnik! — zawołali kosynierzy błyszcząc żelazem kos, i ruszając na wroga, który lasek otaczał.

— Popiszcie się tylko tego, niech Polak tego dnia się nie powstydi!

— Jeszcze takie prawo nie nastąpiło — hu-

knął Soból — żeby polski żołnierz wroga się miał bać!

— Baczność! do ataku broń, biegiem marsz! — komenderował Kościuszko.

Na dwieście kroków od wroga powitała salwa karabinowa kosynierów, lecz oni, widząc że nikt nie zabity, rzucili się biegiem na bataliony szturmujące. Strzelcy przykładem ich pobudzeni rzucili się również na wroga, którego wnet otoczono. Strasznie siekł oręż polski, a wnet rozegnano nieprzyjacielską kolumnę.

— Dobrze dzieci — krzyknął Kościuszko — rozbiliśmy środek wroga, teraz dalej na prawe skrzydło, weźmiemy armaty.

Działa ruskie stojące na prawem skrzydle Tomasowa siały zniszczenie w polskich szeregach. Kościuszko sformował znów kosynierów, pomieszanych nieco od rozbicia piechoty, i ustawił ich w kierunku dział, dodając im z tyłu za rezerwę batalion piechoty.

— Dzieci — przemówił — Ojczyzna nie zapomni wam nigdy tego dnia. Patrzcie, oto nieprzyjacieli stoi tam na wzgórzu i strzela do nas z dział. On nas chce ujarzmić wszystkich w swe poddaństwo i nałożyć nam kajdany, myślcie, że my się damy. Dalej chłopcy, pokażcie co umiecie, wzięcie mi te działa!

Jeden okrzyk wzbił się z pięciuset piersi ku niebu, i kolumna kosynierska ruszyła na działa, zasłonięta z początku odłamem gruntu. Dwaj skrzypkowie i dudziarze stanawszy w srodku kolumny zagrali od ucha krakowiaka a nawet Sosnowickim ludzom serce rażąco uderzyło, i śmiało puszczono się na wroga. Naczelnik rzuciwszy ich w kierunku dział wroga cofał się sam galopem na miejsce do obserwacji, podczas gdy kosynierzy szli mężnie naprzód. Wnet dojrzał ich wróg. Huknęła salwa kartaczowa lecz szkody wiele nie zrobiła, tylko jedna kulka Bartoszowi urwała pawie piórko od czapki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prześpiewaniu pieśni zabrał głos pan Stanisław Wiegner z Kolonii uwiadomiacz obecnych w krótkich słowach o nowo założonym Towarzystwie polskiem. Zarazem ustawy jednomyślnie przyjęto. Zarząd stanowią pp.: J. Łuczka, przewodniczący, Fr. Stempski, zastępca, M. Oler, sekretarz, J. Spalony, zastępca, J. Krowase, skarbnik, W. Wize, zastępca, A. Günther, bibliotekarz, J. Kopezyński zastępca.

Po załatwieniu tej sprawy, przemawiali pan J. Łuczka i p. F. Stempski, dziękując p. Wiegnerowi za starania i trudy podjęte przy zakładaniu Towarzystwa. Pan Wiegner dziękował za uznanie, ciesząc się, iż mógł być pomocnym, spełniając przez to obowiązek, ciążyący na każdym Polaku a szczególnie na obywatelu przebywającym. Dalej rozwiódł się p. Wiegner w tej kwestyi, że wiele ma do zawdzięczenia p. B. Milskiemu z Poznania, który go wspierał radami i wskazówkami, jak sobie postępować przy założeniu, a co najważniejsze, że nawet wypracował nam ustawy naszego Towarzystwa za co mu członkowie przez powstanie z miejsce podziękowali, prosząc, aby i nadal o nich nie zapomnieli.

Po pięknym przemówieniu p. Dąbkiewicza z Kolonii, włączając znaczenie Towarzystwa oraz zachęcając do jak najliczniejszego przystępowania, przemawiali jeszcze p. Stempski i p. Łuczka, poczem odczytał p. Wiegner wyjątek z „Pana Tadeusza” „Litwo, Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie” itd., jak i piękny wiersz p. t.: „Ognisko” nadesłany od p. Milskiego wyjątek z mającego się wkrótce ukazać kalendarza z pod ręki p. Milskiego pod nazwiskiem „Ognisko.” Liczne okłaski i dziękowania były najlepszym dowodem, jaki wpływ miały te dwie rzeczy na umysł i serce.

Przy końcu Zarząd powziął myśl, aby na przyszłą niedzielę odbyła się msza św. na intencję Towarzystwa, na którą zapraszamy szan. rodaków tak miejscowych jak i z okolicy.

Z wielu stron dopraszano się o gazety, lecz Zarząd z powodu licznych wydatków był zmuszony odmówić żądania, odkładając do czasu, gdy kasa będzie zamożniejsza.

Po kilku godzinnym pobycie, nacieszywszy się i naśpiewawszy rozeszli się uczestnicy do domów, przybiecując na przyszłość większej liczbie się zgromadzić.

Zarazem dziękujemy szan. Redakcyę „Wielkopolanina” jak nie mniej Redakcyi „Dziennika” za zainteresowanie się nami i pośrednictwo, jak i wszystkim pismom polskim.

Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAN, dnia 23 lipca.

* Nowy dyrektor policyi w Poznaniu pan Natusius nakazał policjantom strzedz pilnie, aby wszelkimi wozami wśród miasta jeżdżono powoli, a tablice u wozów z oznaczeniem nazwisk właścicieli mają być o ile możności na tyłach tychże wozów umieszczane.

* Dyrekcya kolei żelaznej w Bydgoszczy wydała do wszystkich restauratorów na dworcach swego okręgu rozporządzenie, że odtąd nie wolno im sprzedawać butelki wody selterskiej drożej niż po 20 f., tak samo i piwa grodzkiego kufelki dotąd ma kosztować do 20 fen. a nie po 25 fen. jak dotąd żądali za wodę i piwo.

* W sobotę uwięziono pomocnika golarskiego, który w kilku składach złotniczych chciał sprzedać rozmaite ozdoby złote, a nie zdołał wykazać i udowodnić, że jest istotnym ich właścicielem.

* Pod Poznaniem pokłóciło się dwóch robotników, Nawrocki i Piskorek z Jerzyc. W stanie podpiłymi wracali z Poznania i na kaponierze Nawrocki Piskorkowi zrzucił czapkę z głowy, a ta spadła na szyn kolejowe. Nastąpiła bójka z początku na pięście, potem na noże. Nawrocki, dobywszy noża, zadał Piskorkowi głęboką ranę w brzuch. P. padł, wzięto go do lazaretu miejskiego, gdzie lekarze słabą mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Nawrockiego uwięziono. Piskorek jest ojcem czworga małych dzieci.

* Na Wildzie pod Poznaniem na radzie w gminie postanowiono zaprowadzić podatek od psów, za które pobierać się będzie 6 mk. rocznej opłaty.

* Majątek Mieścisko pod Bukiem, obejmujący 261 hektarów, na subhaście w sądzie szamotulskim kupił p. Kośmider z Wielkiejwsi za 83,000 po panu Kiedrowskim. Pan Ko. miał na majątku tym hipotekę i liczył na to, że ją sprzeda.

* O pobycie dr. Wehra, ongi posła do sejmu pruskiego, potem dyrektora krajowego, jeszcze później mieszkającego w Gdańsku — a wypróbowanego „wielkiego przyjaciela Polaków” — pisał z Berlina „Vossische Ztg.” „Jeżeli w Gdańsku dotychczas nie wiadano, gdzie dr. Wehr obecnie

przebywa po opuszczeniu więzienia śledczego, to u wszystkich, co go znali, jest dziś publiczną tajemnicą. Dr. Wehra widziano w ostatnich dniach kilkakrotnie na ulicach, w środę dnia 9 bm. pokazał się nawet na koncercie kapeli tyrolskiej, danym we „Filharmonii.” Nikt w osobie jego się nie myli, albowiem widzieli go panowie, którzy go znają osobiście i których to nie mało zdziwiło, gdy go spostrzegli w lokalu zabawy zamiast w klinice, dokąd mu pozwolono udać się na kuracyę po opuszczeniu więzienia śledczego.”

* W Studzieniu pod Nakłem, kolonista przy kopaniu torfu w głębokości 4 łokci znalazł bardzo dobrze zachowane rogi olbrzymiego jelenia.

* W Oówieczce pod Gąsawą gospodarzowi Maciejewskiemu podpalono stodołę z 50 wozami świeżo zwiezonego żyta; przytem spaliły się zapasy siana i 14 bydła. Ogień podłożony był w trzech miejscach. Maciejewski bardzo lichy był zabezpieczony w Towarzystwie ogniem.

* W Dobieszewicach pod Keynią w oficynie opodal dworu mieszkała służba składająca się z dwóch mężczyzn Rithaua i Kolczykowskiego i z czterech służebnych dziewczyn. Mieszkania ich były obok siebie. W nocy powstał ogromny dym, który wszystkich przytomności pozbawił. Po wielu męczarniach umarł Rythau i dwa dziewczęta Julianna Walk i Katarzyna Mitka.

* W Czyszeniu pod Ujściem w czasie burzy w piątek wieczorem piorun uderzył w dom właściciela Steinbringa i wpadł do izby, gdzie było 11 osób zebranych; chłopca 11-letniego zabił na miejscu, drugiego 8-letniego i dziewczę 3-letnie ogłuszył, reszta osób padła na ziemię, ale zdołały potem powstać. Na ojcu rodziny i na ogłuszonych dzieciach piorun zapalił odzież, ale zaraz płomień ugaszono. — W tym samym czasie uderzył piorun w drzewo przy żwirowce chodzieskiej i ogłuszył robotnika B. razem z jego 7-letnią córką, którzy pod tem drzewem szukali schronienia. Szczęściem odzyskali przytomność.

* W Skoroszowie we Wyrzyskiem, przechrzconem na Grünfelde powstał ogień w stodole u właściciela P. i pożar zniszczył wszystkie zabudowania. P. i cała jego czeladź była zajęta w polu u żniw! w stodole już było dużo żyta nowego.

* We Wronkach dnia 19 rano o godzinie 5-tej straszliwa burza srożyła się nad miastem. W dwa domy uderzyły pioruny, ale szkody nie zrzuciły. W okolicy uszkodziły kilka słupów telegraficznych. Kobięcie, idące do miasta a niosące na plecach kosz z masłem, uderzył piorun w ten kosz i masło stopił. Kobięcie samej nic się nie stało.

* W okolicy Rogoźna i Wągrówca zbiór żyta ukończony. Słomy 3 razy tyle co w roku zeszłym, a że tak jest wszędzie i że zwykle po żniwach najwięcej wszczyna się pożarów, bądź skutkiem zemsty, bądź też skutkiem nieostrożności, przeto nakłaniamy czytelników naszych, aby każdy z nich dopełnił ważnego obowiązku zabezpieczenia się od ognia, by uniknąć ogromnej straty, a nie raz całego upadku skutkiem pożaru. Opłaty są niskie, a kilka lub kilkanaście centnarów zboża, wedle wysokości sumy zabezpieczenia, poświęconych na opłatę za to zabezpieczenie, nikomu uszczerbku nie uczyni. — Także inventarze i sprzęty należy zabezpieczyć, aby się nie stało tak, jak gospodarzowi Maciejewskiemu w Oówieczce, któremu pożar spalił 14 sztuk bydła niezabezpieczonego.

* Racibórz, dnia 21 lipca. Robotnik Kokot z Adamowic położył się późno wieczorem w cegielni na piecu świeżo cegłą nałożonym i zapalonym w Ostrogu. Był tak mocno podpiły, że nie wiedział, gdzie się kładzie, a że nikogo nie było, by go ostrzedz, utracił życie, albowiem zaczął go gaz z węgla kamiennych. Kiedy go znaleziono, był już na pół upieczonym. Tak bywa pijakom.

* Z Lipki (Linde W. Pr.) donoszą nam, że strażnik na kolei wyprawiając w zeszłą niedzielę chrzcinny podchmielił sobie nieźle, a właśnie miał nocną służbę. Gdy wyszedł na tor kolejowy padł pod pociąg z Chojnic i ten poszarpał o ało jego na drobne kawałki.

* Langendreer w Westfalii. Mamy tu w Langendreer polskie „Towarzystwo Jedności”, ale zaledwie jest nas pięćdziesięciu zapisanych z czterechset Polaków, którzy się tu i w okolicy znajdują, spytać ich się czemu niedadają się zapisać do Towarzystwa, tam usłyszą ewangeliją przeczytaną w ojczystym języku i mając polskie książki, jakie tylko bądź różne powieści i żywoty dawnych naszych przodków jak walczyli za wiarę i Ojczyznę, mamy i kilka gazet, które każdemu wolno czytać, na to odpowiadają: a po co mamy tam iść nadaremnie pieniądze tracić, a tak z tego nie mamy nic, ale za to idą do gościńca, tam siedzą godzinami i piją a tego nie rachują, że pieniądze nadarmo tracą, a przytem prowadzą takie brzydkie mowy, że aż zgroza słuchać. Niemieckie bale i

muzyki im w głowie świtają, tam całe noce by hulali, jak się już zdarzyło w jednej wiosce pod Langendreer; a spytać ich się czemu tam idą: a bo majster wyprawił to musimy iść, bo nas nie nie kosztuje, gdy już wprzód po kilka marek się złożyli, to sobie nie rachują, że to były ich pieniądze ciężko zapracowane a przytem co przepiją i zdrowia namarnują, to tego nie wiedzą, zamiast przyjść z balu po trzeźwemu jak na każdego przystoi to przywleką się pijani, a gdy im co w drogę przyjdzie to zaraz wszystkich piorunów wzywają, klną jak tylko mogą, za grzech sobie tego nie poczytają, tylko honor jeszcze z tego ma, że się upił, bo co po pijanemu mówił, to po trzeźwemu nie wie. Zamiast iść do kościoła w niedzielę to nie może, bo aż do niedzieli rana tańcował to musi odpocząć, bo go nogi bolą, więc cały ten dzień święty marnują.

* Pijaka nalogowego leczą we Szwecyi i Norwegii następującym sposobem: Wsadzili go do więzienia o chlebie i wodzie, dają mu tylko chleb maczany we wódce. Przez pierwsze dni pijak je ten chleb ze smakiem, ale po kilku dniach już niesmak czuje na jego widok, a dnia dziesiątego brzydzi się nim. Po dziesięciu dniach takiej kuracyi pijak na wódkę nawet już spojrzeć nie może taką w nim wzbudza odrazę. Warto na naszych patentowych spróbować tego lekarstwa.

* Kalendarz. Czwartek 24 lipca: Krystyny p. i Hieronima. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 8 minut 4.

OD REDAKCYI.

* Panu R. w T. Materiału tego nie wolno wydawać ani sprzedawać.

* Wiernej abonencie w K. na Warmii. Wszystko to zawarte w książce pani Ówierciakiewiczowej „Jedynie praktyczne przepisy. Cena 3,50 mk.

* Panu M. w Sm. „Podręcznik leczniczy” dr. Pollaka zupełnie wyczerpany; o chorobach żołądka wyszło w Warszawie osobne dzieło. Cena 2 mk.

* Panom Ak. w T. L. w G. i W. w K. Numera początkowe „Wielkopolanina” z bieżącego ćwierćrocznika zupełnie wyczerpane.

* Panu I. Kaźm. w Trz. Machin tych dostać można w Dreźnie; fabrykanta nie znamy; praca na nich nie jest łatwą lecz wymaga kilkomiesięcznej wprawy. W Poznaniu są w kilku zakładach.

* Pani C. Grym. w G. oświadczamy, że wiedzieć nie możemy, czy takich składów w Poznaniu brakuje?

* I. S. w G. Adres „Carl Hartwig.”

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 22 lipca.

40/0 listy zastawne poznańskie	102,00 mk.
3 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	98,00 "
40/0 listy rentowe poznańskie	103,10 "
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	97,80 "
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zastawne nowe	97,80 "
Pruskie 40/0 listy rentowe	103,10 "
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	95,00 "
Poznański bank prowincjonalny	114,60 "
40/0 pożyczka niemiecka	107,30 "
3 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	100,10 "
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	106,75 "
3 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	100,00 "
3 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	99,90 "
Austryacka renta srebrna	78,80 "
Austryacka renta papier. [4 1/2 0/0]	77,10 "
Austryacka renta papier. [5 0/0]	88,70 "
Polskie 5 0/0 listy zastawne	70,00 "
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	66,60 "
Renta włoska	94,40 "
Renta węgierska złota	31,75 "
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	239,40 "
Banknoty austriackie za 100 złr.	175,80 "
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,90 "

Giełda bydgoska, 19 lipca. — (Sprawozdanie izby handl.) Pszenica: piękna nom. 187—194 mrk. pośled. wedle gat. 180—186 m., najpiękn. nad notow. Żyto: stare 150—155 m., nowe wedle gat. 140—150 m. Jęczmień: dla browarów nom. 150—160 m., na paszę 130—145 m. — Owies: nom. wedle gat. 150—160 m. Groch: do gotow. 160—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: —, — m. — Okowita: (50-ta konsumpcja) 57,00 m. (70-ta) 36,50.

Giełda wrocławska, 21 lipca.

Ceny ustalone przez miejską deputacyę targową.

Za 100 kilogramów.					
dobry tow.		śred. tow.		pośl. tow.	
najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
M. J.	M. J.	M. J.	M. J.	M. J.	M. J.
Pszen. biała stara	20—19 80	19 40	19—	18 40	18 90
Pszen. żółta stara	19 90	19 60	19 30	18 90	18 80
Żyto	18—	17 80	17 50	17 30	17 10
Jęczmień	16—	15 50	14 80	14 30	13 50
Owies	17 40	17 20	16 70	16 50	16 30
Groch	18—	17 50	16 50	16—	14 50

Niesłychane obniżenie ceny! Wojna. (W dolinie leż)

p. Artura Grottera

jedenaste wspaniale wykonanych kartonów sposobem heliografurowym, nieustępujących w niczem najlepszym fotografom, w wielkim formacie (duże folio) p. ed. ta iajacych: 1) **Pójdź w dolinę leż.** 2) **W pracowni artysty.** 3) **Zia wróżba.** 4) **Lesowanie rekrutów.** 5) **Odjazd na wojnę.** 6) **Pożoga.** 7) **Głód.** 8) **Zdrada i kara.** 9) **Ludzie czy szakale.** 10) **Sieroty.** 11) **Świętokradztwo.**

Wydanie to najlepsze i najwspanialsze z wszystkich dotychczasowych, Franciszka Bondego w Wiedniu, a wykonane w znanym na cały świat zakładzie artystycznym Angerera we Wiedniu, ofiaruje obecnie **zamiast za 30 mk. wyraźnie za tylko 4 mk.**

ksiegarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar).

Przy zamówieniach upraszamy dołączyć na porto i opakowanie na odległość 10 mil 45 fen. na dalszą 75 fen.

Marca Italia

To czerwone wino stołowe, będące pod kontrolą rządową i dla tego pod gwarancją czystości niemiecko-włoskiego Stowarzyszenia wy-ozu wina (Zarząd centralny we Frankfurcie n./M.) sprzedaje

przy odbiorze 1 butelki po 90 fen. (wyłączn. a „ „ „ 12 „ „ 85 „ „ szkła (butelki oblicza się po 10 fen. i w tej cenie się je odbiera) (5757)

w Poznaniu: W. F. Meyer & Co, pl. Wilkowskiego 2.

Wyszła co dopiero książka i jest do nabycia w drukarni Fr. Chocieszyńskiego, w Poznaniu, ul. Wodna nr. 15:

Polak uczący się po niemiecku.

Praktyczny przewodnik, który podaje wskazówki, rozmowy i nauki, aby w krótkim czasie można czytać, rozumieć i mówić po niemiecku. Opracował Józef Chociszewski. Cena 75 fen., z oprawą 1. markę, na przesyłkę dołącza się 10 fen.

Książka powyższa zawiera przeszło 50 łatwych i trudniejszych rozmów, oraz ustawy „Jutrzenki“ po polsku i po niemiecku. Mniejsza należytość można przesyłać zniżkami pocztowymi pod adresem: **Franciszek Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna 15.**

Dopiero co wyszło dziełko pod tyt:

Gospodyni doskonała,

czyli

Przepisy utrzymania porządku w domu i zaopatrzenia go we wszystkie przyprawy, zapasy apteckowe i gospodarskie,

tudzież

hodowania krów, cieląt, świń, indyków, kur, kaczek, gęsi itd., co do użytkowania owoców i jarzyn, oraz tajemnice gospodarskie wedle sposobów najlepszych i najtańszych, wypróbowanych przez doświadczonych gospodyni, wraz z „Dodatkami“, zawierającym pranie i prasowanie bielizny, materyj kolorowych, firanek i t. d.

Od dawna uczuwało się brak dziełka, któreby w przystępny sposób podało rady i wskazówki, dotyczące się hodowli krów, cieląt, świń, oraz utrzymywania płastwa domowego. Aby zaradzić tej potrzebie, wydaliśmy powyższą książkę, dodając tak bardzo pożądane przez nasze gospodynie użytkowanie owoców i jarzyn, oraz niektóre sekrety gospodarskie i spiżarniane. Dziełko to jest niejako uzupełnieniem „Kucharki praktycznej“. Ze spisu powyżej podanego przekonać się łatwo, iż nie pomineliśmy nic, co gospodyni na wsi i w mieście może być przydatnem. Cenę zaś ustanowiliśmy tak niską, iż i najmniej zamożnym jest przystępną.

Cena 75 fen., z oprawą 1 mk.

Na porto należy dołączyć 10 fen.

drukarnia Fr. Chocieszyńskiego,
Poznań, ulica Wodna 15.

Niniejszem donoszę PP. Krawcom w Poznaniu i na prowincji, że urządziłem za zezwoleniem mego pryncypała p. Leona Bielińskiego, 4-tygodniowy kurs kroju garderoby męskiej w moim pomieszkaniu św. Marcina 28, podług systemu p. Maurera, dyrektora słynnej akademii krawieckiej w Berlinie. Wykład rano od godz. 9—12, po poł. od 3—6 i wiecz. od 8—10. Honorarium: 30 mk., praenumerando.

Józef Witkowski,
przykrawacz firmy L. Bieliński,
Poznań, d. 2 lipca 1890. (49)

Crème

Radcy Dr. Mateckiego
wyborny środek na pęgi w słoikach po mk. 1,50 i 3,00 poleca

Jasiński & Ołyński,
drogerja, św. Marcin nr. 62.

Wspomnienia o życiu i piśmie Adama Mickiewicza

na pamiątkę przeniesienia jego popiołów do ojczystej ziemi, z 3 rycinami, katedra na Wawelu, portret Mickiewicza i pomnik Mickiewicza w Poznaniu.

Skreślił Józef Chociszewski.
Cena egzempl. 20 fen. z przesyłką fr. 25 fen. (271)

Żywoty Prymasów i Arcybiskupów gnieźnieńskich i poznańskich z pięknym portretem śp. arcybiskupa ks. Dindera, 1 mk. Dziełko to razem z „Wspomnieniem o A. Mickiewiczu“ zamiast 1,20 mk. tylko 70 fen. franko. Zamawiać pod adresem:

K. Kozłowski,
Poznań, ul. Długa 8.

Jedyny zakład polski!

Rytowanie wypraw srebrnych i alfenidowych. Pieczęcie do laku. Steple do tuszy metalowe i gumowe. Najlepszy tusz i aparaty do steplowania. Szablony do bielizny. Drewnoryty i galwaniczne klisze. Galwaniczne pozłacanie i posrebrzanie, oraz odnawianie starych wypraw. Malatury olejne i akwarelowe. Ryunki kredkowe, ołówkowe i piórkowe. Modelowanie w wosku i glinie. Żelaza do wypiekania hestyl i komunikantów, wykończone tanio i dobrze (268)

Zakład Artystyczny (rytmiczny)
Stefana Belowa
w Poznaniu, ul. Wrocławska 19.

Świeże masło

funt po 1 marce poleca (418)
Największy skład maki
J. Kromczyńskiego,
ul. Wodna nr. 19.

Hurtownie i cząstkowo!
Najleśsze gatunki
tytoni i gilz

oraz
odleżałych cygar
poleca tanio,
Z. Lewandowski
we Wrześni. (409)

Pewny interes!
Skład blawatny
na prowincji w mieście (przy kole) z czysto polską bogatą okolicą jest dla ważnych powodów pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do odstąpienia. Blizszej wiadomości udzieli ekspedycja Wielkop. p. nr 249.

Jagdverpachtung.

Sonntag, den 3. August
Nachmittag 2 Uhr wird im Gasthof des Herrn Stolarski in Neka die **Gemeindejagd** auf dem circa 1.200 Morgen umfassenden Territorium Neka, hart an der Bahnstrecke Posen-Wreschen gelegen, auf nächstfolgende 3 Jahre meistbietend verpachtet werden. — Bedingungen werden im Termine bekannt gemacht.
Der Gemeindevorstand.

12.000 mk. po 4³/₄ 0/0,
3.000 mk. po 5⁰/₁₀
z araz do wypożyczenia.

Piekarnia w Poznaniu
do sprzedania lub wydzierżawienia.

3 zručne kelnerki,
mamkę przystojną
poleca (405)

Hillner,
agent generalny.
Poznań, Stary Rynek nr. 20.

Kucharz szuka (373)
gościńca dominialnego
zaraz albo od 1 października rb. mieszka w Kórniku; obecnie 25 lat w miejscu **Garczyński.**

Mieszkanie i piekarnia
w Stęszewie nr. 76 zaraz do wydzierżawienia. Blizszych szczegółów udzieli (368)

Józef Wasowicz
Dopiewo p. Dąbrowka (pow. Poznań.)

Wielki meblowany pokój
jest do wynajęcia, odnośnie przyjmie 2 panów na stancję
J. Mańczak, St. Rynek 36.

Rotmistrz Włodek,

obraz historyczny z czasów Zygmunta III.
Cena 50 fen. z portor. 60 f.
poleca drukarnia
Fr. Chocieszyńskiego,
Poznań, ul. Wodna 15.

Małego domku

wraz z 5 morgami roli szuka się celem kupna, najdalej w odległości 5 kilometrów od Poznania
Zgłoszenia do eksped. Wielkop. polanina pod nr. 406.

W Jerykach pod nr. 155
jest do wynajęcia (287)

kram

z pomieszkaniem
w nowo wybudowanym domu.

Shuka się

wspólnika,

z kapitałem do 20 tysięcy marek, do znacniejszego interesu od 7 lat dobrze zarobkowego.
Oferty przyjmuje ekspedycja Wielkop. polanina pod nr. 5779.

Kucharz

doskonały tylko z dobrymi poleceniami, znajdzie stale miejsce jako samotny od 1 go października rb. w znacznym domu.
Zgłoszenia i kopie świadectw, których się nie zwróci należy nadesłać do eksped. Wielkop. polanina pod nr. 350.

Potrzebny natychmiast do Polski nad granicę: **Leśnik**

żonaty tylko z dobr. świad. na stałą pensję, deputat, wysokie strzałowe i wolną podróż. Kontrakt mam w biurze. Osobiste zgłoszenia konieczne. (411)
P. Tyssandier, W. Garbary 46.

Potrzebni:
Urządnic gospod.
w średn. wieku, samot., natychm.
Ogrodowy i kucharz
w jednej osobie od paźdz. O. ob. przedstawienie konieczne. (390)
M. WESOŁOWSKI,
Poznań, ul. Nowa nr. 11

Potrzebni natychmiast: (395)
Urządnic gosp. sam. dobrze polecony na 750 mk. **Ekonom** kaw. z dobr. świad. na 600 mk. **Pisarz** gosp. kaw. z dobr. świad. na 300 mk. **Elew** gospod. przynajmniej 1 rok prak. na 180 mk. **Nauczycielka** egz. z dobr. świad. na 900 mk. **Gospodyni** do Polski na 100 rb. i wolną podróż **Kucharz** kaw. z dobr. świad. na 110 tal. **Kucharz** żon. z dobr. świad. na 60 tal. i deput. O. spiesz. zgłosz. upr. M. W. Karwat, Poznań, ul. Wilhelmowska 26.

Potrzebni natychmiast:
Kucharka do dworu na 60 tal. **Kucharka** do miasta na 40 tal. **Panna** służąca z prasowaniem na 45 talarów. (416)
Ogrodnik kawaler na 80 tal. potrzeb. od 1 sierpnia rb. blisko Poznania
Kucharka do Berlina do dwójga polsk. państwa na 60 do 70 tal. potrzeb. od 1 października.
Jadwiga Szymańska,
kantor komisowy,
Poznań, św. Marcin 76, parter.

Włódarz żon. potrzeb. zaraz na pens. 50 tal. i deput. M. W. Karwat, ul. Wilhelmowska 26

Garzelnik z dobr. świad. potrzebny od 1. 8. br. na pens. 400 tal. i tant Kauc. wywag. 600 mk. M. W. Karwat, ul. Wilhelm. 26.

Kilka bon mogą być też i takie, które jeszcze w miejscu nie były potrzeb. zaraz i od 1 paźdz. do zamożnych domów.
J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Osoba, która mogła panią domu zastąpić, potrzeb. od 1 października. Pensja podług umowy. J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Elewka, chcąc bezpłatnie wyuczyć się gospod. wiejskiego, domow. i kucharskiego przy kucharku potrzebnym natychm.
J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Gospodyni z dobr. świad. z gotow. na pański stół potrzeb. natychm. na 60 tal. pens.
J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Gospodyni z dobr. świad. potrzebna od 1 paźdz. na probostwo na 50 tal. pens. (413)
J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Panna służąca z dobr. świad. potrzeb. od 1 października na 50 tal. pensji.
J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

3 elewów gospod. potrzeb. natychm. do znacznych dóbr na 120 mk. pens. i wolne utrzymanie.
J. Wilczyński, ul. Szeroka 27.

Ogrodnik kawaler. obezn. wszelk. gat. ogrodnic potrzeb. od 1 paźdz. na 100 tal. p. i tant.
J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Urządnic gospod. kawaler. silny, energiczny, potrzeb. natychm. na 400 mk. pensji.
J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I.

Potrzebny natychmiast

pisarz gospodarcz.
kawaler. Przedstawienie osobiste konieczne. (415)
M. Wesołowski, ul. Nowa 11.

Na miesiąc sierpień i wrzesień potrzebny jest

młodzieniec

do prowadzenia ksiąg. Zgłoszenia proszę złożyć w eksped. Wielkop. polanina pod nr. 417.

3 zdolnych (407)
czelad. krawieckich

na stałe zatrudnienie, oraz ucznia, chcącego się wyuczyć krawiectwa, potrzebuje zaraz

W. Werniewicz,
mistrz krawiecki w Grodzisku.

2 czeladn. siodlarskich
potrzebuje na stałe zatrudnienie

W. Szwałowski, (404)
siodlarz i tapicer w Środzie

Do mojego handlu korzeni, win, żelaza i t. d. szukam **natychmiast** zdolnego młodszego

subjekta,

najchętniej takiego, który niedawno naukę ukończył, oraz i

ucznia

z odpowiednim wykształceniem, władającego obydwojma językami krajowemi. (384)

A. Rosochowicz
w Miłosławiu.

Młodzieniec, 19 lat wieku, z wykształceniem sekundanera szuka od 1 sierpnia r. b. miejsca jako

elew gospod.

za małym wynagrodzeniem Łask. oferty upr. się przesł. po eksped. Wielkop. polanina pod nr. 414.

Uczeń

znajdzie miejsce w handlu kolonialnym i destylacji. (408)

J. Rzendkowski
w Nakle (Nakel).

Syn zamiejscowych rodziców może każdej chwili wstąpić jako uczeń do handlu krawieckiego. Opieka ojcowska zapewniona. Blizszych warunków udzieli (399)

J. Malecki, Piekary nr. 22.

Ucznia,

syna porządných zamiejscowych rodziców, mającego chęć wyuczyć się dokładnie zawodu destylatorskiego, przyjmie zaraz (400)

J. Emmerich,
Poznań, plac Wroniecki nr. 6.

UCZNIA,

chcącego się wyuczyć rzeźnictwa, przyjmie zaraz **St. Jachowski,** mistrz rzeźnicki w Poznaniu ulica Wodna nr. 20 (403)

PRZEWODNIK

do pisania

listów miłosnych
oraz dotyczących się ożenienia i zamążpójścia ułożył **Wincenty B.** w trzecim pomnożonym wydaniu i sprzedaje się po 50 fen. egzempl. z fr. przesyłką 60 fen.

Fr. Chocieszyński,
w Poznaniu, ulica Wodna nr. 15.